

Jarosław Pacuła  
Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała  
e-mail: paculus@tlen.pl

## O kilku polskich nazwach alkoholu\*

### About a few Polish names of alcohol

The focus of the article is a diachronic analysis of the meanings of a few Polish names of alcohol: *wódka* (*vodka*), *gorzałka* (*booze*) and *likwor* (*liqueur*). As the author points out, any interpretations of old texts containing these names need to be based on the considerations of the senses each of them had at that time – lack of such an attitude can cause misinterpretations.

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo diachroniczne, semantyka, leksykologia, nazewnictwo alkoholu

**Key words:** diachronic linguistics, semantics, lexicology, names of alcohol

„Nie będziesz się WPan gorszył zapewne, gdy mu powiem, że te trunki, które ojcowie nasi po prostu nazywali gorzałką, potem wódką, my teraz ochrzciliśmy likworami” – pisał Krasicki w 1778 r. w powieści *Pan Podstoli*, z jednej strony stawiając znak równości między wymienianymi nazwami alkoholu, z drugiej zaś sugerując obecność różnic między napojami kryjącymi się pod tymi mianami (Krasicki 1830b: 282–283). Warto zatem przyjrzeć się poszczególnym określeniom z perspektywy diachronicznej; tym bardziej że w przeszłości spożywaniu trunków przypisywano mniejszy bądź większy stopień „grzeszności”. Ujawnia to nie tylko przytoczony wyżej cytat, bo oto np. z *Nowych Aten* Chmielowskiego dowiedzieć się można, jakoby „wino nie ludzką zinwentowane jeft inufltrya, iako piwo, gorzałka, miód, ale od łamego Boga kreowane, którego *ufum & virtutem*, pierwszy dociekl Noe Patriarcha po Potopie Swiata, kiedy nim podpiał fobie” (Chmielowski 1754: 487–484).

Na temat biesiadowania w kulturze słowiańskiej, w tym także o zamiłowaniu Polaków do trunku, można by pisać dużo i z różnych perspektyw.

---

\*Tekst jest głosą do artykułu Zuzanny Krótki *Alkohol w leksyce staro- i średniopolskiej*, zamieszczonego w „Pracach Językoznawczych” w 2016 r. (t. XVIII, nr 2, s. 83–100).

Niepodważalny pozostaje jednak fakt, że spożywanie alkoholu w celach innych niż lecznicze powszechne było w Polsce już w średniowieczu, o czym informuje m.in. *Kronika polska* Galla:

Mieszkańcami gościnnego domu byli: niejaki Piast, syn Chościska, i żona jego imieniem Rzepka; oboje oni z całego serca starali się wedle możliwości zaspokoić potrzeby gości, a widząc ich roztropność, gotowali się pewien poufny zamysł, jaki mieli, wykonać za ich doradą. Gdy usiadłszy wedle zwyczaju rozmawiali tak o różnych rzeczach, a przybysze zapytali, czy mają co do picia, gościnnie oracz odpowiedział: „Mam ci ja beczułkę [dobrze] sfermentowanego piwa, które przygotowałem na postrzyżyny jedynego syna, jakiego mam, lecz cóż znaczy taka odrobina? Wypijcie je, jeśli wola!”. Postanowił bowiem ów ubogi wieśniak w czasie, gdy książe jego pan będzie urządzał ucztę dla synów – bo kiedy indziej nie mógłby tego zrobić dla zbytniego ubóstwa – przyrzadzić nieco lepszego jedzenia na postrzyżyny swego malca i zaprosić paru równie ubogich przyjaciół nie na ucztę, lecz raczej na skromną zakąskę; toteż karmił prosiaka, którego przeznaczał na ową potrzebę. [...] Goście tedy każą spokojnie Piastowi nalewać piwo, bo dobrze wiedzieli, że przez picie nie ubędzie go, lecz przybędzie. I tak ciągle miało przybywać piwa, aż napelniono nim wszystkie wypożyczone naczynia, a natomiast ci, co ucztowali u księcia, znaleźli [swoje naczynia] puste. Polecają też zabić wspomnianego prosiaka, którego mięsem – rzecz nie do wiary – napęlić miano dziesięć naczyń, zwanych po słowiańsku „cebry”. Piast i Rzepka tedy na widok tych cudów, co się działy, przeczuwali w nich jakąś ważną wróżbę dla syna, i już zamierzali zaprosić księcia i jego biesiadników, lecz nie śmieli nie zapytawszy wpieryw o to wędrowców. Po cóż zwlekać? – za radą więc i zachętą gości pan ich książe i jego wszyscy współbiednicy zaproszeni zostają przez kmiotka Piasta, a zaproszony książe wcale nie uważał sobie za ujmę zająć do swojego wieśniaka. [...] Skoro więc urządzone zwyczajową ucztę i pod dostatkiem przyrzadzono wszystkiego, goście owi postrzygli chłopca i nadali mu imię Siemowita na wróżbę przyszłych losów. (Gall Anonim 1989: 13–15).

Jedno z najstarszych polskich określeń alkoholu – *gorzałka* – znane było staropolszczyźnie, a licznie zostało potwierdzone w tekstach z XVI w. (zob. Boryś 2005: 172). Etymologicznie związane jest ono z czasownikami *gorać* ‘palić się płomieniem, płonąć, być gorącym’ (SXVI, SSSTP)<sup>1</sup> i *gorzeć/ goreć* ‘jw.’ (SSSTP) oraz imiesłowem *gorający* ‘palący (się), płonący; będący w stanie zapalnym, gorący’ (SXVI, SSSTP)/ *gorzący* ‘gorący’ (SSSTPA), odnosząc się do sposobu wytwarzania napitku – palenia, czyli podgrzewania w alembikach, nie zaś – jak niekiedy się sądzi – od rozgrzewających właściwości cieczy, doznań związanych z jej piciem (paleniem w gardle) czy skutków jej spożycia (suchości w przełyku, zgagi) (por. *gorący* ‘palący’ [SXVI, SSSTP], *gorycz* [SXVI],

<sup>1</sup> Zastosowane skróty: USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego* (Dubisz 2003), SDOR – *Słownik języka polskiego* (Doroszewski 1958–1969), SSSTP – *Słownik staropolski* (Urbańczyk 1953–2002), SSSTPA – *Słownik staropolski M. Arcta* (Krasnowolski, Niedźwiedzki 1920), SW – *Słownik języka polskiego* (Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1900–1927), SWIL – *Słownik języka polskiego* (Zdanowicz, Bohusz-Szysko 1861), SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku* (Mayenowa, Peplowski 1966–).

*gorczyca* [SXVI, SSTP], *gorliwy* [SXVI], *gorzki* ‘o piekącym smaku’ [SSTP], *gorzelina* ‘pogorzelnisko, zgliszcza’ [SSTPA])<sup>2</sup>. Na taki źródłosłów wskazuje nie tylko to, że po dziś produkcja alkoholu nazywana jest *warzeniem* (podgrzewaniem, utrzymywaniem w stanie wrzenia); sugerują to również znane polszczyźnie synonimy *gorzałki*: *palanka* (SWIL jako prowincjonalne, SW, SDOR jako regionalne), *przepalanka* (SWIL, SW, SDOR, USJP jako potoczne), jak i nazwy wódki obecne w innych językach: ukr. *горілка*, węg. *pálinka*, białorus. *гарэлка*, czes. *pálenka* (por. Pastuchowa 2009: 86). Zresztą wyraziste potwierdzenie wskazanej etymologii znaleźć można w XVI-wiecznych tekstach, co więcej, niekoniecznie z zakresu rzemieślnictwa, gospodarki czy medycyny:

Gorzałkę [...] dla tegoż snadź tak nazwano, że się przez ogień rodzi, ogniem się zapala, i że diabli w piekle gorącym tego trunku receptę wymyśleli pierwsi. (Powodowski 1578, cyt. za: Maciejowski 1842: 372–373)

Przydzye złodzyey do lotrà gdyze gorzałkę palą/ To iuż fobie obádwá fwoie fzczyćcie chwałá. *RejWiz* 139v, 97 (SXVI)

O tym mocnym napoju alkoholowym, który początkowo stosowany był przede wszystkim jako środek leczniczy i kosmetyczny, niejednokrotnie wspominają renesansowi autorzy zielników (np. Stefan Falimirz) oraz literaci (np. Mikołaj Rej):

Takiefz też rzodkiew nafkrobana iako miazga [...] á z gorzałką w mózdzierzu wtlúčzona/ [...] czyni ftolcze wodne *FalZioł* V 84 (SXVI)

á iefzcze fobie gorzałeczka/ oliwka/ á barfkim mydełkiem grzbiet nátrze. *RejZwierc* 161v, 162 (SXVI)

Spożywanie alkoholu zwanego *gorzałką* jako trunku, a nie stosowanie go w roli medykamentu, wpłynęło na stopniowe umasowanie jego produkcji od przełomu XV i XVI w., co odzwierciedlone zostało w staropolskich derywatach od nazwy napoju: *gorzałczarnia* ‘miejsce pędzenia gorzałki’ (SXVI), *gorzałek* ‘człowiek zajmujący się pędzeniem gorzałki’ (SXVI), *gorzałkość* ‘pijak’ (SSTPA), *gorzałkowe* ‘opłata od pędzenia gorzałki’ (SXVI)<sup>3</sup>. Fakt szybkiego

<sup>2</sup> Por. wypowiedź Ludwika Perzyny, XVIII-wiecznego lekarza: „Gorzałka bardzo fzkodliwy trunek ieft, fprawuje palenie, kruchemi czyni członki, i części w całym cieie; wyfułza wielką wilgoć, z razu roziątrza i wzmacnia zmyfły, potym rozgrzewa żołądek, ale na końcu oflabia wewnętrzne części fok żołądkowy gotuiące, fprawuje trzęfienie, niefماك, ociężałość, wfzystkich zmyfłow ociętność, a do wfzego niezdatność, i rzadki takowy znajdzie fię, kategory ftatecznie i na zawždy wyrzekłfzy się gorzałki, do niey fię nazad nawracał” (Perzyna 1789: 35).

<sup>3</sup> Zygmunt Gloger pisze: „Rozpowszechnienie się gorzelni zwłaszcza w wieku XVIII pociągnęło za sobą zaniedbanie przemysłu piwnego, tembardziej że uprawa żyta na gorzałkę była łatwiejszą i powszechniejszą, niż jęczmienia i pszenicy na piwo” (Gloger 1985: 202). Hieronim Eugeniusz Wyczawski zauważa: „Pod koniec XVI w. gorzałka wchodziła dopiero

upowszechniania się mody na picie innego alkoholu niż piwo stał się pretekstem do powstania humorystycznych XVII-wiecznych utworów, w tym Wacława Potockiego, Stanisława Serafina Jagodyńskiego czy Jurka Potańskiego:

Siedząc onegdą blisko pana dyrektora,/ Chcę zmaczać w jego srebrnym kałamarzu  
piora,/ Coś pisząc dla pamięci, ale że był pustem:/ „Biegaj – rzecze – po flaszkę,  
chłopcze, z inkaustem”./ A ja: „Za jedną drogą – rzekę – panie młody,/ Przynieść by  
i rozumu do głowy z gospody;/ Bo cóż po inkaucie, kiedy u marszałka/ We łbie sucho”.  
Aż chłopiec: „Była dziś gorzałka,/ Wczora wino cały dzień”. Ja rzekę: „Oleju”./ A ten:  
„Z masłem jegomość jada, dobrodzieju”. (Potocki 1987: 354)

Gdybych był królem jakim albo panem możnym,/ Naprzód bych nic nikomu nie dać  
był ostrożnym:/ A samo bych lój barani tak bez chleba jadał,/ Masło pijał, a czosnku  
z gorzałką przykładał. (Jagodyński 2016: 130)

Chocia w Polsce gorzałkę od dawnych lat macie/ A wzdry do niey takich cnot, które  
ma, nie znacie/ Przeczytajciez tę książkę Gorzałkopiowie,/ Obaczycie, jaką moc ma  
ratować zdrowie. (Potański 1913, cyt. za Estreicher 1913: 127)

Sobie mozgu zagrzeją, dopiero cantamus,/ Quinque vocuu introit, będzie gaudeamus,  
Będzie tam y oferta, będzie communia,/ Po niesporze do karczmy, tam skończą  
omnia,/ A nie po włosku piia zwłaszcza Mazowszanie,/ Na gorzałkę iak palił gardła  
im dostanie. (Potański 1614, cyt. wg wyd. Wereszczyński 1585: 36)

Staropolskim synonimem wyrazu *gorzałka* jest *wódka*. Jednakże w dzisiejszym znaczeniu (jako trunk) leksem pojawia się dopiero w drugiej połowie XVIII w. Zdradza to m.in. satyra Ignacego Krasickiego *Pijaństwo* (wyd. 1779), w której wódka przedstawiona jest w dwojakiej roli – i jako powód schorzenia, i jako lek na nie:

„[...] Jak było, opowiem./ Upiłem się onegdaj dla imienin żony;/ Nie żal mi tego  
było. Dzień ten obchodzony/ Musiał być uroczyście. Dobrego sąsiada/ Nieźle czasem  
podpoić; jejmość była rada,/ Wina mieliśmy dosyć, a że dobre było,/ Cieszyliśmy się  
pięknie i nieźle się piło./ Trwała uczta do świtu. W południe się budzę./ Cięży głowa  
jak olów, krztuszę się i nudzę./ Jejmość radzi herbatę, lecz to trunk młący./ Jakoś  
koło apteczki przeszedłem niechący./ Hanyżek mnie zaleciał, trochę nie zawadzi./  
Napilem się więc trochę, raczej to poradzi./ Nudno przecie. Ja znowu, już mi różniej  
było./ Wtem dwóch z uczy wczorajszej kompanów przybyło./ Jakże nie poczęstować,  
gdy kto w dom przychodzi?! Jak częstować, a nie pić? I to się nie godzi./ Więc ja  
znowu do wódki, wypilem niechący./ *Omne trinum perfectum*, choć trunk gorący/  
Dobry jest na żołądek. Jakoż w punkcie zdrowy,/ Ustały i nudności, ustał i ból głowy./

w modę, wśród szlachty i bogatszego mieszczaństwa trzymano ją jeszcze w apteczkach domowych jako lek (aqua vitae, okowita). Przemysł gorzelniany rozwinął się dopiero w XVII w. Tak samo import wina, napoju stosunkowo drogiego, nie był wtedy zbyt wielki. [...] Pod koniec XVI w. w powszechnym użyciu były dwa starodawne napoje, piwo i miód. Piwo uchodziło za napój codzienny, z którego przyrządzano gorące polewki na śniadanie i które w postaci zimnej pito w ciągu dnia. W domu i w karczmie. Piwa używały wszystkie klasy społeczeństwa. Mniej pospolity był miód, dla przeciętnego chłopca był za kosztowny” (Wyczawski 1964: 104–105). Zob. Samsonowicz 1954: 149–163.

[...] Bogdaj w piekło przepadło obrzydłe pijaństwo! Cóż w nim? Tylko niezdrowie, zwady, grubijaństwo./ Oto profit: nudności i guzy, i plastry”./ – „Ci, co się na takowe nie udają zbytki./ Patrz, jakie swej trzeźwości odnoszą pożytki./ Zdrowie czerstwe, myśl u nich wesoła i wolna./ Moc i rażność niezwykła i do pracy zdolna./ Majętność w dobrym stanie, gospodarstwo rządne./ Dostatek na wydatki potrzebne, rozsądne./ Te są wstrzemięźliwości zaszczyty, pobudki./ Te są”. – „Bądź zdrow!” – „Gdzież idziesz?” – „Napiję się wódki”. (Krasicki 1830a: 112)

Synonimiczną relację obu wyrazów – *wódka* i *gorzałka* – jako nazw używki ujawniają także notacje słownikowe: ‘wywar z owoców roślin, np. ze śliwek, ale przede wszystkim z żyta i kartofli, poddanych fermentacji i przepędzonych w gorzelnii na płyn przezroczysty, składający się z połączenia wysokoku i wody czystej, a używany jako napój odurzający’ SWIL, ‘dystylat otrzymywany po dwukrotnym odpędzie, gorzałka’ SW, ‘mocny napój alkoholowy wyrabiany z wody i spirytusu, czasem wzbogacany różnymi dodatkami aromatycznymi’ USJP, WSJP. Ponadto świadczy o tym przedmowa do poradnika z 1809 r.:

Wódka czyli Gorzałka w ogólném znaczeniu iest to ciék zmieszany z cząstek spirytusowych, wodnych i kwaśnych, otrzymuie się przez fermentacją i dyfilyacją produktów roślinnych mających w sobie cukier i mąkę. A ponieważ iak doświadczenie uczy, różne produkta roślinné oprócz cukru i mąki z innemi są ieszcze połączone ciałami, więc nie trzeba się dziwować, że wódka z nich odpędzona nie iest iednego smaku i zapachu. Dla tego podług rozmaitości tych produktów, z których się pędzi wódka, mamy rozmaite gatunki wódek. (Piątkowski 1809: 1–2)

Wcześniej wyraz *wódka* był więc po prostu zdrobnieniem od *woda* i oznaczał różnego rodzaju ciecze kosmetyczne i medykamenty (zob. Boryś 2005: 708). Stąd u Falimirza (1534) lecznicze nalewki występują jako *wódka*, a zielarz wymienia ich kilkadziesiąt odmian, w tym: *alunowa*, *anyżowa*, *bzowego kwiatu*, *babczana*, *balsamowa*, *czarnego korzenia*, *czelidonijowa*, *bukwiczowa*, *biedrzeńcowa*, *bukwiczowa*, *chmielu płonego*, *chebdowa*, *kurzej nogi ziela*, *kostywalowa*, *jelenich języków*, *fijołkowa*, *dębowa*, *gromowego korzenia*, *dziwannowa*, *grzybienkowa*, *lawendowa*, *miodunczana*, *mleczowa*, *miętczana*, *wierzbowa*, *winna*, *jałowcowa*, *szafranowego kwiatu*, *trawowa*, *psinkowa*, *pozimkowa*, *pigwiana*, *kumienkowa*, *paprociana* (Falimierz 1534). O wódkach jako produktach farmakologicznych i preparatach kosmetycznych piszą także Marcin Siennik w *Herbarzu* z 1568 r. (Siennik 1568; rozdziały *Wodki, które służą na główne boleści a zwłaszcza z zimnej przyczyny* oraz *Drugie wodki, które są dobre na wiele niemocy ludzkich a inszym misterstwem bywają palone, nie tak jako pierwsze*), Szymon Syreński w *Zielniku* z 1613 r. (Sirenusz 1613; m.in.: *piołunkowa* – s. 455, *miętczana* – s. 490, *cząbrowa* – s. 507, *ruciana* – s. 543, *pszczelnikowa* – s. 691, *piwoniowa* – 717, *jęczmienna* – s. 976, *pietruszczana* – 1072) i Teodor Zawacki w poradniku *Memoriale Oeconomicum* z 1616 r. (Zawacki 1616; cyt. wg wyd. Rostafiński

1891; rozdział *Wódki*). W prymarnym sensie, nawiązującym do leczniczego charakteru napitku, wyraz *wódka* występował jeszcze w XVIII stuleciu, czego dowodzą ówczesne opracowania medyczne:

Ma [Wenus leki na dworską chorobę] [...] Roskoźne wodki Alkiermefowe, Ma Hálu-  
nowe y Gryfłpanowe. (Compendium 1719: 413)

Do tey polewki przyley [...] wodki Rozánney przedniey pachniącey Cynámonowej,  
oboygá po pułtory kwáterki, konfektu Rożowego, łotow sześć. (Vademecum 1724:  
311–312)<sup>4</sup>

Weźmi, Wodki białorozaney. Wody Iaskolczego ziela, kaźdey 2. Łoty. (Jelonek 1747: 231)

O tym, że przełom XVIII i XIX stulecia to czas, kiedy wódka przestaje być wyłącznie środkiem medyczno-kosmetycznym, a staje się używką równie powszechną jak miód pitny czy piwo, informuje obszerna rodzina wyrazów odnotowywanych przez opracowania pochodzące z końca XIX w. i początku następnego stulecia, a więc rejestrujących sensory już ustabilizowane: *wódkomierz* ‘przyrząd do mierzenia ilości czystego wysokoku w wodce; probierz, próba’ (SWIL, SW), *wódkopój* ‘ten, co pija wódkę, człowiek trunkowy’ (SW), w tym także szereg ówczesnych ekspresywnych określeń trunku: *wóda* (SW), *wódula* (SW), *wódeczność* (SW), *wódczysko* (SW), *wódzia* (SW), *wódziunia* (SW). Wypada przy tym zauważyć, że SWIL i SW odnotowują jeszcze znaczenie prymarne: *wódka* ‘w ogólności woda destylowana lub wyskok w połączeniu z istotami szczególnie pachnącemi, wonnemi’ (SWIL), ‘woda albo wyskok zaprawny, jako pachnidło, środek leczniczy lub techniczny’ (SW), podając przykłady: *wódka/woda kolońska* (SWIL, SW), *wódka różana* (SWIL, SW), *wódka fiołkowa* (SWIL), *wódka jaśminowa* (SW), *wódka konwaliowa* (SW).

Wcześniej zasygnalizowano, że przez długi czas napoje alkoholowe traktowane były jako lekarstwo, wytwarzali je medycy i można było je nabyć jedynie w aptekach. Na związek z medycznym przeznaczeniem alkoholu wskazuje jego ogólna staropolska nazwa – *okowita*, pojawiająca się w tekstach z XVI w. (Łozińscy 2012: 282), a licznie potwierdzona w następnych stuleciach (Brückner 1927: 377):

[...] rozmocz chuftkę albo gębkę w Gorzałcze którą zową aqua vite á tego woniay  
*FałZioł* V 63v (SXVI)

Spiewali przod o Winie/ Potym o dobrem Piwie/ A my o Gorzałce ninie/ Dobrzy ludzie//  
Bo fie jey chwala dzieie/ Tak w domiech iak w kołciele/ Moge rzec y to fmiele/ Przy  
ołtarzu// Wziełá wielkie moczarstwo/ Bo iest fwiete lekarstwo/ Odeymuie obzarstwo/  
I łakomftwo// Wielebná effencia/ Wynałazła Wenecia/ Aqua vite zwali iá/ Przednich  
časow// Długo tego taili/ Niźli nam obiawili/ Ludzi nauczyli/ Kunštu tego// Sapor

<sup>4</sup> Przedruk tekstu z 1703 r., którego prawdopodobnym autorem był franciszkanin Apolinary Wieczorkowicz; zob. Bacler, Drobnik 2009: 51–65.

wielkiej fłodkoŃci/ Trawi w nas wilgotnoŃci/ Flegme y ŃadliwoŃci/ W brzytkoŃci//  
 Leczy rece urazy/ Na liczu wbelkie zmaŃy/ France zeby kolike/ Kordiake// Kroleftwa  
 zachowuie/ W moskwi w Litwie panuie/ Miafta w połbce budaie/ Moczne wino//  
 Zachowuie koŃdego/ Od powietrza morowego/ Od dechu Ńmrodliwego/ Czyfcie wonia//  
 Wonia iako lelia/ Gdy z nią czynią troiã/ ZmowŃe zdrowę Maryjã/ Gardło zleczyŃ//  
 Choć we dnie albo w noci/ Przydzie ku twey pomoci/ Piã o wielkiej moci/ Doctoro-  
 wie. (PieŃ: 21–22)

JeŃeli się łoŃzisko opaŃnia pociagãjã za pępowinę – brzuch okowitã pocierãjã, obkłãdãjã  
 Ńywot Ńwięzēm kobylēm łajnem (bardzo zachwalony Ńrodek) lub melissã rozparzonã.  
 (Zieleniewski 1845: 24)

Prostã gorzãlkę przepalano w alembiku i taka wodeczka zwała się albo akawitã (oko-  
 witã), albo przepalankã. [...] Truneczkiem tym zagrzewano sobie Ńoładki, przekęsuãjãc  
 chleb biały, lub zapijano nim kwaŃnã kapustę. (Maciejowski 1842: 373)

Trudno jednoznacznie ustalić bezpoŃrednie Ńródło leksemów *okowita*  
 i *akwawita* w polszczyźnie – te wywodzãce się od łaciŃskiego wyrażenia *aqua*  
*vitae* ‘woda Ńycia’ wyrazy mogã być zapoŃredniczone przez włoŃczyznę lub  
 język niemiecki. Mało przekonujãca jest teoria podawana przez Mirosława  
 BaŃkowskiego i przyjęta przez Zuzannę Krótki, według której nazwa *okowita*  
 miała zwiãzek z okutymi częŃciami aparatury gorzelniczej (zob. BaŃkowski  
 2000; Krótki 2016: 93). Otóż rozwiãzanie takie rodzi pytanie o Ńródło nazw  
 obecnych w innych językach, takŃe niesłowiaŃskich, będãcych eufemistycz-  
 nymi okreŃleniami alkoholu, np.: wł. *acquavite*, ukr. *okobuma*, norw. *akevitt*,  
 czes. *aquavit*, port. *aquavita*, niem. *Aquavit/Akvavit*, bułg. *akbasum* (por.  
 Długosz-Kurczabowa 2003: 531). Wprawdzie rodzime słowniki w definicjach  
 abstrahujã od tego, Ńe *akwawita/okowita* „tak nazwana, Ńe przedłuŃzać miała  
 Ńycie” (Gloger 1900: 35)<sup>5</sup>, jednak nie zmienia to faktu, Ńe przez długi czas  
 napoje alkoholowe uznawano za specyfiki przede wszystkim wspomagãjãce  
 zdrowie, a nie za Ńrodek zdrowiu szkodzãcy.

Przy okazji wypada wspomnieć jeszcze o notowanych w słownikach  
 nazwach wódek gatunkowych (trunków). Podobnie jak w przypadku staro-  
 polskich nalewek leczniczych wymienianych w zielnikach, większoŃc z nich  
 swoje nazwy zawdzięcza dodatkom wykorzystywanym do produkcji, np.  
 olejkom zapachowym, wyciągom roślinnym i ziołowym. Do tych mian wódek  
 – zwanych dziś ogólnie wódkami gatunkowymi – zaliczãjã się: *anyŃówka*  
 (SWIL, SW, SDOR, USJP) ← *wódkã anyŃowa* (SWIL, SDOR, USJP), *miętówka*  
 (SWIL, SW, SDOR, USJP) ← *wódkã miętowa* (SWIL, SW), *jałowcówka* (SW,  
 SDOR, USJP) ← *wódkã jałowcowa* (SWIL, SW), *kminkówka* (SWIL, SW,

<sup>5</sup> Por.: ‘gorzãlkã przepalana, przepędzana przez alembik’ (SWIL), ‘alkohol raz tylko  
 dystylowany, gorzãlkã’ (SW), ‘przestarzale o wódcę nie oczyszczonę; potocznie: o zwykłej  
 wódcę, gorzãlce’ (SDOR), ‘dawniej: mocna wódkã lub nieoczyszczony, surowy spirytus’ (USJP).

SDOR, USJP) ← *wódka kminkowa* (SWIL, USJP), *orzechówka* (SW, SDOR) ← *wódka orzechowa* (SW), *jarzębiak* (SDOR, USJP)/*jarzębinówka* (SWIL, SW, SDOR, USJP)/*jarzębówka* (SW, SDOR) ← *wódka jarzębinowa* (SW), *cytrynówka* (SDOR, USJP) ← *wódka cytrynowa* (SW), *śliwowica* (SWIL, SW, SDSor, USJP) ← *wódka śliwczana* (SW), *waniliówka* (SW). Mniej liczną grupę stanowią nazwy związane z medycznymi właściwościami alkoholu: *żółądkówka* (SWIL, SDOR), *wódka serdeczna* (SW, SDOR), *kordiał* (od *cordialis* ‘serdeczny, dotyczący serca’, SW, SDOR, USJP). Część nazw odnosi się do sposobu rektyfikacji, a wśród nich znajdują się określenia związane z krotnością destylacji – *wódka podwójna* (‘nazwa dawana słodkim wódkom, tém różniącym się od likierów i kremów, że do nich używa się zwykle, nie tak doskonały cukier i w mniejszej ilości, stosownie do zapraw’ SWIL), *wódka czysta* (SW, SDOR, USJP), *wyborowa* (SDOR, USJP), *luksusowa* (zasł.), a ponadto miano dotyczące naczynia używanego w produkcji – *alembikówka* (SW).

W tym miejscu warto nadmienić, że informacja pojawiająca się w cytacie otwierającym niniejszy tekst nie jest zgodna z prawdą. Sugerowana przez Krasickiego tożsamość znaczeniowa wyrazów *gorzałka*, *wódka* i *likwor* nie znajduje pokrycia w faktach, także językowych. Otóż określenie *likwor* – zaczerpnięte z łaciny za pośrednictwem języka francuskiego (łac. *liquor* ‘płyn, ciecz’, por. *likier* ← fr. *liqueur*) – powszechnie znane było w Polsce od XVIII w. i od samego początku niemal zawsze występowało w znaczeniu ‘nalewka korzenna lub ziołowa; wódka smakowa’. O odmienności alkoholu kryjącego się pod nazwą *likwor* mówi np. Pasek w *Pamiętnikach* (1690–1695):

Gorzalczyko u nich [Moskali – J.P.] im najbardziej śmierzdi, tym w większej jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jej źle i powąchać, nie tylko pić, a pije to on z takim gustem, jako największy specyjał, jeszcze sobie smakując i pomlaskiwując: „Słażnoże, su, winko hossudarskie!”. Mają tam przy stolicy miasto jedno, w którym sami tylko mieszkają Anglikowie; to oni, jako ludzie polityczni mają wszelkie likwory dobre. Gdy tedy Moskwa w poselstwie jada, to u nich nabiorą tych trunków, ale ich sami nie pija, tylko nimi inszych częstują, jako to wódek różnych, petercymentu, który oni zowią romaniją, i inszych win. (Pasek 1929: 292)

Zresztą sam Krasicki już w następnym zdaniu tego samego tekstu pisze: „Napić się porcy wódki nie godzi, ale wypić kieliszek likworu wolno” (Krasicki 1830b: 282–283). Tak więc przytaczanie wyłącznie pierwszego zdania – a trzeba zauważyć, że poza blogami i forami internetowymi ma to miejsce także w drukowanych opracowaniach popularnych i naukowych (np. Sygit 1996: 20; Bystron 1933: 495) – wiąże się z przyjmowaniem nieprawdziwej tezy i – co gorsza – jej upowszechnianiem. Tymczasem niewiele trzeba wysiłku, aby ją zweryfikować – oto w historycznych i współczesnych słownikach ogólnych definicje występujące przy słowie *likwor* ogniskują informacje wo-



kół sensu ‘ogólnie o słodkich trunkach ziołowych i korzennych’ (SWIL, SW, SDOR, USJP). Inaczej mówiąc: skoro od XVIII stulecia wyraz *likwor* jest nazwą wódki smakowej, a tym samym leksem *wódka* coraz częściej oznacza czysty alkohol, to od tego właśnie czasu stosowanie obu słów jako określeń synonimicznych jest dopuszczalne wyłącznie wtedy, gdy mowa o wódkach słodkich, gatunkowych (zatem błędem jest przywoływanie cytatu z Krasickiego w oderwaniu od tych faktów, jeśli zamierza się nim argumentować stawiane tezy). Leksemy *gorzałka* i *wódka* uznać więc trzeba za hiperonimy względem *likwor*, a wnioski takie potwierdzają opisy Piątkowskiego z *Gorzelnika i piwowara doskonałego*, w którym przeczytamy m.in., że „[w]odka i [s]pirytus im są czystszy, dawniejszy, i bez żadnego koloru, tém lepsze z nich likwory” (Piątkowski 1809: 9). Gwoli ścisłości trzeba zaznaczyć, że już w XIX w. w polszczyźnie funkcjonowała forma *likworówka* ‘gatunek słodkiej wódki’ (SWIL, SDOR)<sup>6</sup>.

Picie alkoholu należy do stałych rytuałów świętowania Polaków, czego wyrazisty obraz znaleźć można w języku – tak ogólnym, jak i jego odmianach terytorialnych i środowiskowych (por. np. Przymuszała 2013). Rzecz jasna, rozważania na temat zjawiska kulturowego, jakim jest spożywanie alkoholu, każdorazowo winno wiązać się ze wskazaniem konkretnego planu czy perspektywy opisu (np. sakralnego, medycznego, formy przestrogi bądź rady). Potrzeba ta ujawnia się ot choćby w analizowaniu frazeologizmów, wśród których znajdziemy m.in. ostrzeżenie: *Od wódki rozum krótki*, ale też poradę: *Nie ma lepszego leku jak gorzałka po mleku* (zob. Jędrzejko 2007: 247–265). Jednak nierzadko kluczowe dla właściwej ich interpretacji staje się nie tylko ustalenie momentu zaistnienia ich jako całości czy określenie właściwego dla tego czasu kontekstu kulturowego i społecznego, ale wnikliwe rozpoznanie sensów poszczególnych komponentów. Wagę tego dostrzec można m.in. w przypadku cytowanej wcześniej satyry *Pijaństwo*, gdzie właściwa ocena sensu słowa *wódka* prowadzi do odbiegającej od powszechnie przyjmowanej interpretacji zakończenia: bohater zmęczony wcześniejszym pijaństwem wieńczy rozmowę z moralizującym znajomym stwierdzeniem, że idzie „napić się wódki”, ale dla ówczesnych dowcip krył się w tym, że Krasicki wykorzystał obecną już wtedy dwuznaczność leksemu (jako określenia używki i lekarstwa), związaną z coraz częstszym stosowaniem alkoholu jako napitku, a nie medykamentu. Tak więc sporym uproszczeniem są interpretacje – szczególnie

---

<sup>6</sup> Na marginesie wypada zauważyć, że nazwa *likwor* nie ma nic wspólnego z nazwą *litwor* – ta druga bowiem jest ludowym mianem *arcydziału* (*Angelica archangelica* L., *Archangelica officinalis* Hoffm.), czyli rośliny zielnej, której kandyzowane łodygi mogą stanowić składnik likieru zwanego *litworówką*.

szkolne<sup>7</sup> – wyjaśniające, że utwór ma na celu jedynie potępić uzależnienie od alkoholu bądź wyśmiać powszechne wśród ówczesnych Polaków upodobanie do spożywania trunków; bohater satyry chytrze, pod pozorem (!) uleczenia się z nudności osiąga swój cel, zwany potocznie „zabiciem klina klinem”, więc w pewnym stopniu świadomie wpada w „błędne koło pijaństwa” – zgodnie z prawdą wyrażoną w innym utworze Krasickiego: „zawždy znajdzie przyczyne, kto zdobyczy pragnie” (Krasicki 1830c: 7).

### Literatura

- Baclar B., Drobnik J. (2009): *Rośliny lecznicze w osiemnastowiecznym polskim poradniku medycznym Compendium medicum auctum*. Cz. 1. „Annales Academiae Medicae Silesiensis”. T. 63, z. 1, s. 51–65.
- Bańkowski A. (2000): *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa.
- Biedrzycki K., Jaskółowa E., Nowak E. (2013): *Świat do przeczytania. Podręcznik dla klasy I liceum i technikum*. Cz. 2. Warszawa.
- Boryś W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Brodziński K. (1869): *Wykład literatury i estetyki czytany w b. Uniwersytecie Warszawskim od 1823 do 1830*. „Biblioteka Warszawska”. T. 4, s. 108–130.
- Brückner A. (1927): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Bystron J. (1933): *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. T. 1. Warszawa.
- Chemperek D., Kalbarczyk A. (2015): *Zrozumieć tekst, zrozumieć człowieka 1. Podręcznik*. Cz. 2. *Zakres podstawowy i rozszerzony. Szkoła ponadgimnazjalna*, Warszawa.
- Chmielowski B. (1754): *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na różne tytuły, iák ná classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla náuki, politykom dla práktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana [...]. Część 3 albo Supplement*. Lwów.
- Compendium [brak informacji o autorze] (1719): *Compendium medicum auctum to jest krotkie zebranie y opisanie chorob [...] także rożnych sposobow robienia wodek, oleykow [...] na siedem traktatow rozdzielone y teraz świeżo przez tegoż authora z errorow typograficznych expurgowane [...] dla więksey wygody ludzkiej przedrukowane*. Częstochowa.
- Compedium medicum [brak informacji o autorze] (1724): *Compendium medicum to jest: krótkie zebranie chorób i ich istności, rożności, przyczyn, znakow, sposobow do leczenia. Także rożnych sposobow robienia wodek, oleykow, maści, plastrow, syropow, julepow, konfitur, lekarstw purgujących etc. Na sześć traktatów rozdzielone. Przez pewną osobę spisane*. Zamość.
- Długosz-Kurczabowa K. (2003): *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- Doroszewski W. (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa.
- Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 1–4. Warszawa.
- Falimierz S. (1534): *O ziołach y o moczy gich, o paleniu wodek z zioł, o oleykach przyprawianiu, o rzeczach zamorskich, o zwierzętach, o ptaczach, i o rybach, o kamieniu drogim, o urynie, o pulsie, i o innych znamionach, o rodzeniu dzieciak, o nauce gwiazdeczne, o stawianiu baniek*

<sup>7</sup> Zob. np.: „W satyrze *Pijaństwo*, pochwała wstrzemięźliwości byłaby oziębłą deklamacją, gdyby nie doprowadzała do owego zakończenia. [...] W tych dwóch ostatnich słowach, widzimy całą moc nieszczęśliwego nałogu, przeciw któremu nie poradzą żadne morały” (Brodziński 1869: 115); por. też m.in.: Kleiner 1954: 20; Biedrzycki, Jaskółowa, Nowak 2013: 27; Chemperek, Kalbarczyk 2015: 274–276.

- i o puszczaniu krwi, o rządzeniu czasu powietrza morowego, o lekarstwach doświadczonych na wiele niemocy, o nauce barwierskiej.* Kraków.
- Gall Anonim (1989): *Kronika Polska*. Tłum. R. Grodecki. Opr. M. Plezia. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Głoger Z. (1900): *Encyklopedia staropolska*. T. I. Warszawa.
- Głoger Z. (1985): *Encyklopedia staropolska*. T. II. Warszawa.
- Jagodyński S.S. (2016): *Votum chłopa Rusina*. [W:] tegoż: *Dworzanki*. Opr. R. Krzywy. Warszawa.
- Jelonek J.J. (1747): *Medyk domowy Samuela Beimlera Doktora Kurfalskiego y GERMERSHEIMSKIEGO Fizyka, Nauczający Domowemi y mało kosztującemi lekarstwami, Leczyć Choroby, Iowszem zdrowie zachowywać, wszystkim osobliwie tym potrzebny, którzy od Medyków są odlegli; a prędkiego ratunku potrzebujący, Zniemieckiego na Polski Język przetłumaczony, y roznemi bardzo gruntownemi annotacyami objasniony*. Leszno.
- Jędrzejko E. (2007): *Na frasunek dobry trunek (a uczonym z ksiąg ratunek!?)*. *Frazeologia biesiadna w językowym obrazie polskiej kultury narodowej*. [W:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przelomu wieków*. Red. W. Chlebda. Opole, s. 247–265.
- Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.) (1900–1927): *Słownik języka polskiego*. T. I–VIII. Warszawa.
- Kleiner J. (1954): *Pierwszy cykl Satyr Krasickiego*. Wrocław.
- Krasicki I. (1830a): *Pijaństwo*. [W:] *Dzieła Krasickiego. Dziesięć tomów w jednym*. Paryż.
- Krasicki I. (1830b): *Pan Podstoli*. [W:] *Dzieła Krasickiego. Dziesięć tomów w jednym*. Paryż.
- Krasicki I. (1830c): *Jagnie i wilki*. [W:] *Dzieła Krasickiego. Dziesięć tomów w jednym*. Paryż.
- Krasnowolski A., Niedźwiedzki W. (red.) (1920): *Słownik staropolski M. Arcta*. Warszawa.
- Krótki Z. (2016): *Alkohol w leksyce staro- i średniopolskiej*. „Prace Językoznawcze”. T. XVIII, nr 2, s. 83–100.
- Łozińscy M.J. (2012): *Historia polskiego smaku. Kuchnia, stół, obyczaje*. Warszawa.
- Mayenowa M.R., Peplowski F. i in. (red.) (1966–): *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 1–. Wrocław–Warszawa.
- Pasek J.Ch. (1929): *Pamiętniki*. Kraków.
- Pastuchowa M. (2009): *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- Perzyna L. (1789). *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata. Ze wszystkich dzieł P. Tyssota w jedno zebrany*. Supraśl.
- Piątkowski A. (1809). *Gorzelnik i piwowar doskonały czyli Sztuka pędzenia wódki i likworów, tudzież warzenia piwa podług najnowszych odkryć w fizyce, chemii i technologii w trzech częściach wydana. Cz. 1. O pędzeniu wódki prostéy*. Kraków.
- Pieśń [brak informacji o autorze] (1543): *Pieśń o tym szlachetnym trunku, który po łacinie zowią Aqua vitae, a po polsku Gorzałę wino, na ty Mięso-pusty*. Cyt. wg: *Rurale iudicium Tho iest Ludycie wiesne Na ten nowy Rok 1544. Przez chwalebnego pana Macieia Zaicowicza w Byfinie podgornego proroka słożone*. Kraków.
- Potański J. (1614): *Wódka albo gorzałka* [b.m.w.] 1614. Cyt. za: K. Estreicher (1913): *Bibliografia polska*. T. XXV. Kraków.
- Potański J. (1614): *Wódka albo gorzałka* [b.m.w.]. Cyt. za: J. Wereszczyński. (1585): *Gosciniac Pewny. Niepomiernym moczygębom, a omierzłym wydmikuflom świata tego, do prawdziwego obaczenia, a zbytkow swych pohamowania. Z pisma świętego, y z rozmaitych Authorow zebrany y wydany*. Kraków.
- Potocki W. (1987): *Inkaust do głowy należy*. [W:] tegoż: *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*. Opr. L. Kukulski. Warszawa.
- Powodowski H. (1578): *Korab Zewnętrznego Potopu, którym przez obzarstwo a opilstwo, a zthąd przez insze sprosne grzechy, wielka część Krześcijaństwa duchownie zatoneła [...]*. Kraków. Cyt. za: W.A. Maciejowski (1842): *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku, pod względem obyczajów i zwyczajów w czterech częściach opisana*. T. 3. Petersburg–Warszawa.

- Przymuszała L. (2013): *Śląska leksyka i frazeologia o tematyce bachicznej*. Cz. II. „Rozprawy Komisji Językowej WTN”. T. XL. Red. J. Miodek, W. Wysoczański. Wrocław, s. 91–107.
- Samsonowicz H. (1954): *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVII w.* Warszawa.
- Siennik M. (1568): *Herbarz to iest Ziół tutecznych, postronnych y zamorskich opisanie, co za moc mają, a iako ich używać tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorob [...]*. Kraków.
- Sirenius S. (1613): *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią. To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Ziół wszelakich [...]*. Kraków.
- Sygit B. (1996): *Potajemne gorzelnictwo (przed, w okresie reglamentacji i obecnie). Studium z dziedziny kryminologii i polityki kryminalnej*. Bydgoszcz.
- Urbańczyk S. (red.) (1953–2002): *Słownik staropolski*. T. 1–11. Kraków.
- Wyczawski H.E. (1964): *Studia nad wewnętrznymi dziejami kościelnymi w Małopolsce na schyłku XVI wieku*. „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik Prawno-Historyczny”. T. 7, nr 3–4.
- Zawacki T. (1616): *Memoriale oeconomicum*. Cyt. za: J. Rostafiński (1891): *Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum, 1616*. Kraków.
- Zdanowicz A., Bohusz-Szyszko M. i in. (red.) (1861): *Słownik języka polskiego [...]*. Wilno.
- Zieleniewski M. (1845): *O przesądach lekarskich ludu naszego*. Kraków.

### Summary

In the article three Polish names of alcohol were studied: *wódka* (*vodka*), *gorzałka* (*booze*) and *likwor* (*liqueur*). The author focuses on the processes leading to the emergence of their modern senses; and particularly on the semantic extension and narrowing of the senses of the lexemes. In a diachronic perspective, the lexemes have often been used interchangeably. The author argues that this fact calls for a critical review of some former studies of words' etymologies and semantic changes. According to the author, more accuracy in etymological and semantic research helps avoid mistakes in interpreting old texts.